GAZETA LWOWSKA.

We Srodę Ner. 86. 23. Lipca 1828.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Boliwar przesłał jak wiadomo zagajonemu teraz Zgromadzeniu narodowemu w Ocanna adres, z którego dajemy tu wyjątki: »Współobywatele! Z najwyższą radością składam w ręce wasze laskę prezydentowską i miecz jeneralski, które powierzone były słabemu władaniu mojemu. Ci, którzy posiadają miłość ludu, powinni także piastować najwyższą zwierzchność, jako zastępcy wzniosłej i wszechmocnej władzy, której jestem poddanym i żołnierzem. Władajcie nią dla dobra narodu bez względów osobistych, które zupełnej reformie mogłyby stanąc na przeszkodzie. Niestety! przymuszony jestem wystawić wam okropny obraz teraźniejszego stanu Kolumbii. Wasze zwołanie jest pierwszym dowodem, że nie przesadzam. — Ależ na szczęście cała Kolumbija wspólnie i z zaufaniem spodziewa się waszych postanowień, a nieszczęście krajowe od téj chwili zaczyna znikać, od któréj gruntownemu poddane jest rozpoznaniu. Kolumbija, która zdołała nadać sobie sama byt swój, nader jest teraz słabą i podupadłą, ponieważ się oddaliła od zbawiennéj zasady, że pełnienie obowiązków publicznych jest jedyną rękojmią bezpieczeństwa współeczności. Ci sami, którzy w ciągu boju na ubóstwie poprzestawali, obciążyli się dla utrzymania pokoju długami zagranicznemi, które nam hańbę przynoszą. Kolumbija cierpieć może ohydny brak kredytu; Kolumbija zajęta jest wyłącznie swojemi prawami i zapomina o swoich obowiązkach. »Nasz kształt rządu jest z istoty niezdolny. Zaledwie wydobyci do istnienia politycznego, już układamy górnobrzmiące teoryje, które nie dadzą się połączyć z naturą ludzką. Odwracając się od tych, którzy pójść chcieli za naturalnym biegiem rzeczy, przypisywaliśmy nieszczęścia nasze mylnym przyczynom, a mianowicie rozumieliśmy, że praktyka nasza nie odpowiedziała owym teoryjom. Podział naszych władz jest niedorzeczny. Prawodawcza władza panuje u nas sama udzielnie, chociaż ona jest tylko częścią władzy najwyższéj i nie powinnaby przewodzić nad władzą wykonawczą. Projekta do praw wnosi tylko władza prawodawcza, gdyby tymczasem ona z położeniem kraju najmniej jest obeznana. — Władza wykonawcza może wprawdzie czynić zarzuty przeciw wniesionym projektom, ale Kongres nie lubi ich słuchać, a głos piątéj części Kongresu, może zarzuty te uczynić bezwładnemi; Ministrowie mają przystęp do Kongresu, kiedy na to otrzymują zezwolenie. Są to okoliczności, które utrudniają Kongresowi objaśnienie się o prawdziwym stanie rzeczy. Zdaje się, że dowolność stanowiła nasze prawa, brakuje im jedności, metody, porządku i technicznéj trafności. Często kroć sprzeczne między sobą, powiększają złe, które tamować mają. W dążeniu do doskonałości przyjęliśmy nieodpowiedni naszym środkom system reprezentacyjny, co pociągnęło za sobą ten skutek, iż w niektórych prowincyjach zaszczyt reprezentanta stał się bardzo dwuznacznym. Władza wykonacza jest bezsilném narzędziem względem władzy sądowniczéj. I to jest zgubną rzeczą, że podług naszéj Konstytucyi zamiast Ministrów, naczelnik administracyi jest odpowiedzialnym. Tym sposobem nie ma prawie żadnéj rękojmi wykonania praw, gdyż zostawiać dobro kraju jedynie moralnéj odpowiedzialności Ministrów, nie wiele jest lepiéj, jak zostawić go samemu sobie. Słabości władzy wykonawczéj przypisać należy, że ile razy wojnę odpierać, lub bunt stłumiać wypadało, zawsze uznawaliśmy potrzebę władzy dyktatorskiéj, tak, iż konstytucyję Kolumbii możnaby nazwać albo nędznem źrzódłem dobrego, albo pustoszącym strumieniem. Nie poznano u nas natury władzy sądowniczéj, oddzielono ją od władzy wykonawczéj i wbrew doświadczeniu wieków powierzono sądom cywilnym wyrokowanie w sprawach wojskowych; porządek taki osłabia powagę Prezydenta i zniweczy karność, która sama jedna utworzyć może wojsko regularne. Sądy składają się ze zbytecznéj liczby i z niewłaściwych osób, które popełniają błąd po błędzie, gdy tymczasem władzy wykonawczéj naprawianie tych błędów jest wzbronione. — Podobnież ma się rzecz z municypalnościami, mogłyby one się przydać, gdyby były radami Gubernatorów prowincyjonalnych, ale niektóre municypalności przywłaszczyły sobie udzielność narodową, a inne sprzyjały zaburzeniom. Korporacyje te są szczególniéj dla tego szkodliwe, iż każdy obywatel obowiązany jest corok sprawować w nich urzędowanie, przez co wielu dla uwolnienia się od tego obowiązku dobrowolnie skazuje się na wygnanie. Nie mając powsze

X

cbnego prawa policyjnego, nie mamy także nawet cienin policyi, co za sobą honiecznie ten skutek pociąga, że wspołeczność nasza staje się różnorodną massą. W takim stanie rzeczy, nie mogło się utrzymać rolnictwo na dawnej jakkolwiek nędznej stopie, a bezpośrednio wyniknął z tąd upadek handlu zewnętrznego i wewnętrznego.

(Dokończenie nastąpi.)

Portugalija.

Gazeta nadworna Lizbońska z d. 21. Czerwca zawiera następujące uwiadomienie przez Ministra spraw wewnętrznych wydane. JKWysokość osądził za dobre przeznaczyć dzień 23. b. m., a mianowicie trzecią godzinę z południa do otworzenia w sali pałacu N. Panny z Ajuda uroczystego aktu powszechnych Kortezów, których zwołanie JKW. rozporządził. Zawiadomia się o tém publiczność na rozkaz Infanta Rejenta, aby dowiedzieli się wszyscy, którzy do tego uroczystego aktu należeć mają.« W Sekretaryjacie stanu spraw Królestwa d. 19. Czerwca 1828. (podp.) Jose Antonio de Oliveira-Leite de Barros.

Wspomniona Gazeta w swoim nadzwyczajnym dodatku do Nru. z d. 18. Czerwca umieściła następujące wiadomości od wojska, doniesione Ministrowi wojny przez różnych dowódzców: »Poczytuję sobie za ukontentowanie donieść JWPanu, że powstańcy, którzy stali w Penafiel, są na głowę zbici od Jenerałów dowodzących na północy, i podobieństwem jest, że w téj chwili, kiedy to JWPanu donoszę, już weszli do Oporto. Konstytucyjoniści utracili w tej potyczce wielu jeńców, zapasy wojenne i konie. W głównéj kwaterze w Lamego d. 11. Czerwca 1828. (podp.) Agostinho Luiz de Fonseca, Jenerał-Lejtnant wojsk królewskich.«

»JWPan rozważy, jak szybko w tak krótkim czasie stanął tu goniec z Lamego. JWPanu wiadomo już jest, że Viseu zajęto w d. 6. t.m. Posłałem tamże 150 ludzi ochotników na załogę, a sam wychodzę do Almeidy. W głównéj kwaterze Celorico, d. 12. Czerwca 1828. (podp.) José Alvez de Carvalho Salvador.«

»Pośpieszam donieść JWPanu, że w mieście i onegoż okolicy największa panuje spokojność. Oddział wojska posiłkujący dywizyją Hr. Pesqueiro, który wyruszył onegdaj z Anciao, nadszedł dnia wczorajszego do Boyalva nie daleko Oporto; złożony jest z 7go pułku piechoty, 5go jazdy i parku artyleryi. Jenerałowie dowodzący na północy musieli już teraz zająć miasto Oporto, ponieważ opuścili je buntownicy zostawiwszy odezwę wzywającą mieszkańców do jedności. W Thomar d. 16. Czerwca 1828. (podp.) Antonio Aloez de Carvalho.«

W d. 19. Czerwca zawinął do Lizbony okręt liniowy Jan VI., który przybył z Rio de Janeiro w 22 dniach. Dowódzca onegoż, Dom Manuel de Vasconcellos, jakoteż dowódzca brygu Sante Amaro, który wraz z tym okrętem linijowym zawinął, zostali aresztowani i w zamku St. Julian osadzeni.

Gazeta nadworna Lizbońska zawiera wyrok, na mocy którego wezwani są Korregidorowie Królestwa, aby natychmiast włożyli sekwestr na wszystek majątek tych, którzy należeli do buntu w Oporto. *(G. W.)*

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W d. 2. Lipca odprawiono radę gabinetową w biurze spraw zewnętrznych, na której znajdowali się Xiążę Wellington, Hr. Bathurst, Hr. Aberdeen, Vicehr. Melville, Lord Ellenborough, P. Peel, Sir G. Murray, Kanclerz Izby skarbowéj i P. Herries. Narady trwały dwie godziny.

Tego samego dnia Gubernator i Podgubernator banku Angielskiego i jeden z Kommissarzy do redukcyi długu narodowego przeznaczonych, mieli rozmowę z Kanclerzem Izby skarbowéj w urzędzie skarbu.

Znany mowca Towarzystwa Katolickiego w Irlandyi, O'Connel, jakeśmy już donieśli, wystąpił jako kandydat wyborczy z katolickiego miasteczka Clare, przeciwko dotychczasowemu reprezentantowi onegoż, P. Vezey-Fitzgerald, który, ponieważ niedawno wszedł do Ministeryjum, musi poddać się nowemu wyborowi. P. O'Connel twierdzi, że akt Parlamentu, wyłączający Katolików od zasiadania w Parlamencie, jeżli wprzód nie wykonali przysięgi z ich wyznaniem niezgadzającéj się, dotycze się tylko Anglii, a nie Irlandyi, i jeźli wybranym będzie, nie można go wyłączyć bez naruszenia aktu, który Angliją i Irlandyją jednoczy.

Dziennik Dubliński *Advertiser* mówi: P. O'Connel posiada wszystkie potrzebne własności; żadne prawo nie przeszkadza mu w ubieganiu się o reprezentacyją Hrabstwa Clare i żadne prawo nie może wybraniu go przeszkodzić. Jeźli będzie miał za sobą większość głosów, Szeryf musi go ogłosić za wybranego. Nie ma nawet prawa, któreby zmuszało P. O'Connela, iżby zajął swoje miejsce w Parlamencie, gdyby nawet wszyscy Członkowie w jakiéj ważnéj sprawie przez tak zwany Call byli zwołani. W przypadku, gdyby przeciwko jego wyborowi zaniesiono petycyją, takowa mogłaby być dopiéro w miesiącu Lutym roku przyszłego wzięta pod rozpoznanie, tymczasem imię O'Connela ogłoszonoby w Gazetach i ón używałby do owego czasu wszystkich przywilejów Członka Parlamentu. — Lecz sądzimy, iż, gdy-

by został obrany, daleko więcéj uczynić zamyśla. Dla zajęcia swojego miejsca prezentować się będzie Izbie niższéj, potém nie zechce złożyć żądanéj przysięgi, i da powód, że pytanie sporne o emancypacyi Katolików zupełnie z innego punktu będzie uważaném. Nie podobna opisać wrażenia, jakie wiadomość o tém sprawiła wczoraj w Dublinie. Nie mniejsze zapewnie będzie i w Londynie podziwienie i całe Państwo zwróci swoję uwagę na Hrabstwo Clare.

Prawie wszystkie Angielskie gazety napełnione są wyborem Hrabstwa Clare. Podróż P. O'Connela z Dublina do tegoż miasteczka, podobna była do orszaku tryjumfalnego. Włościanie Hrabstwa Clare, tworzący wielką massę wyborców, powstali przeciwko właścicielom gruntów, i oświadczyli, iż przeciwko wszelkim namowom onych głosować będą za Panem O'Connelem. Tenże jedzie w zielonym powozie, słudzy jego mają zieloną barwę, kolor narodowy Irlandzki. Ozdobiony jest niejako orderem, który sam utworzył, i nazwał orderem oswobodzicieli. Miasta i wsie, przez które przejeżdżał, były oświecone. Plebani pozdrawiali go wszędzie na czele Duchowieństwa i gminy. W Jlla, w Hrabstwie Clark, wyszło przeciwko niemu 12,000 ludzi. P. O'Connel miał do nich mowę, i wezwał ich do okazania na miejscu wyborów, że nie są niewolnikami swoich właścicieli gruntów, i podług upodobania głosować mogą. P. Fitzgerald, jego przeciwnik, nie zdaje się mieć żadnéj nadziei. Właściciele dóbr, którzy dotąd zwykli byli wyborców z pomiędzy włościan pędzić na wybory, nie ważą się teraz ani wzmianki czynić o Panu Fitzgerald. Wieść o śmiertelném prawie pobiciu P. Fitzgerald, rozniesiona w Londynie, okazała się zupełnie bezzasadną. (G. W.)

Francyja

Izba Deputowanych rozpoznawała w d. 2. Lipca daléj budżet na rok 1829, i trudniła się szczególniéj płacą dla Ministeryjum sprawiedliwości i Rady Stanu.

Kommissyja do rozpoznania projektu P. Labbey de Pompieres słuchała w d. 2. Lipca Pana Sauvo, Dyrektora Monitora, Jenerała Excelmana i PP. Sambucy, Villot i Lapejriers, byłego Pułkownika zniesionéj gwardyi narodowéj. Dziennik pewien mówi, iż P. Coutard wezwany został przez Kommissyją na d. 3. Lipca. Co zdaje się wskazywać, że Kommissyja rozpoznać chce fakta, ściągające się do wypadków w d. 19. i 20. Listopada. Konstytucyjonista zapewnia, że doniesienie, iż Kommissyja słuchała Marszałka Oudinot, jest fałszywe. (*G. W.*)

Kraków.

Na d. 27. z. m. zjechał do naszego miasta JW. JX. Jan Paweł Woronicz, Arcybiskup Warszawski, Prymas, Senator Królestwa Polskiego. W d. SS. Apostołów Piotra i Pawła, w kościele katedralnym, w czasie Mszy S., czytanéj przez JW: JX. Zglenickiego, Biskupa Gortyńskiego, Sufragana i Archydyjakona Krakowskiego, przyjął palliusz z rąk jego, poczém śpiewał Summę, a przy końcu nabożeństwa, przy ogłoszeniu odpustu, udzielił solenne błogosławieństwo licznie zgromadzonemu ludowi. W czasie obrzędu żegnał, od Duchowieństwa, JW. Arcybiskupa i Prymasa, piękną mową, JW. JX. Sufragan Zglenicki; w pół Summy znowu przemówił sam JW. Arcybiskup, i głos jego był czuły i wymowny. Zgromadzone władze, JW. Prezes Senatu rządzącego, Hr. Stanisław Wodzicki, Senator Królestwa Polskiego, Senat rządzący, Duchowieństwo świeckie i zakonne, liczna i znakomita publiczność, lud wiernych, wszyscy ze łzami słuchali tego ostatniego upominku i pożegnania od swojego pastérza. Dwunastoletnie jego rządy tą dyjecezyją, pałac Biskupów Krakowskich, w którym nam niezatartą pamięć swego jeniuszu i wielkiéj duszy zostawił, hojne wsparcie domów ubogich, wszystko przypominać będzie Krakowowi i stratę, jakową poniósł, i żal, jakowy nie łatwo ukoi. Na dniu 4. b. m. wyjechał na powrót do Warszawy. Na administratora zaś dyjecezyi wybrała przewielebna Kapituła katedralna Krakowska, z grona swego, pierwszego z porządku Prałata, JW. JX. Karola Boromeusza Sariusz Skórkowskiego, Dziekana katedralnego Krakowskiego. (M. W.)

Wiadomości z Grecyi.

Numer 30. Gazety powszechnéj Grecyi z d. 21. Maja, zawiera z Eginy pod d. 20. Maja, co następuje:

Po powrocie Prezydenta zebrało się w zatoce naszéj wyspy mnóstwo okrętów wojennych. Oprócz fregaty Juno, która tu dawno stoi, i fregaty Rossyjskiéj Helena, na któréj Prezydent przybył tutaj z Nauplii, widzieliśmy tu razem dwa Rossyjskie dwupokładowe okręty, Azow, z banderą Vice-Admiralską, mający na pokładzie Vice-Admirała Hr. Hejdena, i Alexander Newski; tudzież Angielski okręt linijowy Warspite, Angielską fregatę Adriane (Ariadne?) bryg tego samego narodu Mastif, Francuzki bryg Alacryty, bryg Austryjacki il Veneto, Austryjacką galiotę Vigilante i fregatę Amerykańską.

Kapitan Copeland z brygiem Angielskim Mastif popłynął w d. 13. t. m. do Epidaurus, dla kończenia w téj zatoce prac hydrograficznych, na których już lata przeszłego kilka miesiecy strawił.

Admirał Rossyjski, naprawiwszy okręty swoje w Malcie, wypłynął ku brzegom Messenii,

dla uważania poruszeń Ibrahima Paszy. Rossyjanie zabrali korwetę Egipską, która mając chorych na pokładzie, chciała z Modonu do Alexandryi popłynąć, nie zważając na reklamacyją Ibrahima. Wspomniona korweta, należąca do eskadry, krążącej przed twierdzami Modon, Koron i Nawaryn, zawinęła zeszłego Piątku d. 16. Maja do naszéj zatoki, wraz z fregatą Rossyjską Konstanty.

Swinkin, Kapitan okrętu dwupokładowego i Komendant blokady rossyjskiej, wysadził chorych i rannych na wyspę Rodano, nie daleko Modon, a korwetę wraz z jeńcami, chrześcijanami, i 60 ludzi załogi posłał do Eginy Admirałowi Hr. Heyden. Na tym egipskim okręcie znajdowała się lista imienna nowo wymustrowanych i do Alexandryi odesłanych żołnierzy. Z téj pokazuje się, że wojsko Jbrahima Paszy, stojące przed Modonem, i złożone z siedmiu pułków i korpusu artyleryi, przy ostatnim przeglądzie w d. 8. Schewwal (22. Kwietnia 1828) z mniejszyło się o 834 ludzi. Oprócz tego raport nadlekarza mówi, że w ogólnym szpitalu w Modonie pozostaje 400 chorych, a sto w drugim szpitalu Nawaryńskim.

W obozie pod Modon umarło znowu kilka ludzi na morową zarazę, jednakoż zdaje się, że ta choroba niejest tak bardzo zła. Gdy korweta odpływała szpital polowy miał 34 ludzi zarażonych lub o zarazę podejrzanych.

Zdaje się, iż w Modonie panuje choroba zaraźliwa objawiająca się przez powietrzne dyminice, (Anthraces) lub przez czerwone i czarne plamy. Lecz chory nie miewa womitów, ani bolu głowy niecierpi; zachowujący ścisle dyjetę prędko bywają uleczeni. Ci zaś, którzy się kładą, umierają do ósmego lub dziewiątego dnia.

Lekarze Jbrahima niezgadzają się na naturę téj zarazy. Jedni sądzą, że to jest powietrze; inni mają takową za zgniłą gorączkę. Jakkolwiek bądź to pewna, że choroba ta jest zaraźliwą, że kto na nią zapadnie, w kilku dniach umiera. Podobieństwo symptomatów téj choroby w Modonie do zarazy na wyspach Spezyi i Hydrze uważanych, potwierdza bardzo podejrzenie, i usprawiedliwia środki ostrożności przez rząd Grecki przedsięwzięte.

Te są urzędowe wiadomości, które ta korweta z Modonu przywiozła. Co się zaś dotycze listów prywatnych, tedy takowe nic niezawierają pewnego o wojsku w Morei, z czego wnoszą, że Jbrahim zabrania w téj mierze korrespondencyj. Jeden tylko list mówi, że wojsku brakuje pieniędzy; cierpi one także niedostatek w trzewikach, czapkach i żywności wszelkiego rodzaju, gdyż każdy takowych (w listach swoich) z Alexandryi żąda. W. Marszałek Jbrahima Paszy pisze do żony, że Pan jego zupełnie zdrów w Modonie i że przywykł do klimatu.

Państwo Greckie! Jeneralny Sekretaryjat stanu. Zaraza morowa, pochodząca z Modonu, która na nieszczęście pokazała się znowu w niektórych częściach Grecyi od nieprzyjaciela oswobodzonych, szerzy się coraz więcej w Modonie i grasuje między wojskiem nieprzyjacielskiém. Podług raportów do rządu nadeszłych umiera na nią 20 do 30 osob codziennie. Niebezpieczeństwo to zmusiło Jbrahima Paszę udać się na jeden z stojących w przystani okrętów. Jeneralny Sekretaryjat donosi tę smutną wiadomość niniejszym okolnikiem i zaleca na nowo rozkaz Prezydenta wszystkim podrzędnym władzom, iżby miały największą uwagę na ścisłe wykonywanie wszelkich przepisów wydziału zdrowia, jakich niebezpieczeństwo rozszerzenia się złego wymaga; aby wszelkie związki między zdrowemi i zarażonemi miejscami zostały przecięte, i każde naruszenie wspomnionych środków zdrowia surowo było karane. W Poros d. 30. Maja 1828.

Sekretarz Stanu Sp. Trikupis.

Wiadomości z Eginy w Gazecie z Korfu z d. 21. Czerwca donoszą, że Turcy chcieli wylądować na wyspę Samos od brzegów Azyjatyckich, a że Miauli z fregatą Hellas, korwetą i kilku innemi okrętami jeszcze wcześnie przybył, przeto rzecz ta źle wypadła dla Turków, ponieważ owych 1500 ludzi, którzy byli wylądowali, wzięli Samijczykowie w niewolę. Przy tém zdarzeniu uszkodzona została korweta Grecka i zatonęła; osadę ocalono.

W Atenach zaszły utarczki między Turkami i Grekami. Ostatni opanowali miasto, lecz zmuszeni byli od ognia bateryj zamku Akropolis, takowe znowu opuścić. Miasto to jest jednakowoż ciągle oblężone. Z Akropolis ucieka codziennie wiele Turków do obozu Greckiego, dla tego władze Greckie utworzyły miejsce kwarantanny dla przyjęcia tych zbiegów.

W d. 7. Czerwca udał się Prezydent Grecyi w towarzystwie Sekretarza Stanu Trikupis, Hr. Viaro Capodistrias i Maurokordato do Monastiri, dla rozmówienia się z Biskupami, których Patryjarcha posłał na rozkaz Sułtana do Grecyi.

(*G. W.*)

Sprostowanie. W Nrze. przeszłym na str. pierwszéj pod art.: Kredyt, w wierszu trzecim, dodaj 462,965 ZR. 48 kr.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Piotra Pillera.